

<https://doi.org/10.26881/rgtn.2023.11>

ADAM GRZYBOWSKI

(NIE) PRZEMINĘŁO Z WIATREM...  
PRZYBYSZEWSKI I ŻEROMSKI – WSPÓLNE DROGI  
I BEZDROŻA. WYSTĄPIENIE KONFERENCYJNE<sup>1</sup>

W 1920 r., a więc w czasie, gdy Stanisław Przybyszewski zamieszkał w Sopocie i podjął pracę w Gdańsku, wakacje na polskim Wybrzeżu zaczął spędzać Stefan Żeromski. Nie ma informacji o tym, by wówczas doszło do spotkania obu pisarzy. Ale – jak to już bywało wielokrotnie wcześniej i później – ich losy biegły równoległymi torami i nie raz się krzyżowały.

Przybyszewski wpierym poznał twórczość Żeromskiego. Utwór *Rozdziobią nas kruki i wrony* (wydany po raz pierwszy w 1895 r.) zrobił na nim ogromne wrażenie. Czytał go w wigilijny wieczór w zimnym i mrocznym Sztokholmie, goszcząc u antykwariusza Henryka Bukowskiego, wiceprezesa Rady Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu.

Do osobistego spotkania obu pisarzy doszło później. Przybyszewski opuścił już Berlin, gdzie borykał się z nieustającymi problemami, w tym także finansowymi. Tylko na krótko załagodziła je pomoc Ignacego Paderewskiego, od którego w maju 1898 r. Przybyszewski dostał znaczną kwotę 5000 franków. Teraz schronienia przed kłopotami osobistymi i finansowymi szukał w Zakopanem. Tam również, jako redaktor krakowskiego „Życia” od niespełna roku, odwiedził Żeromskiego, który od połowy sierpnia 1899 r. bawił w górach, by ratować zdrowie i dokończyć pisanie *Ludzi bezdomnych*<sup>2</sup>.

Podczas rozmowy z Żeromskim Przybyszewski wspomniał, że chętnie podjąłby pracę w Muzeum i Bibliotece w Rapperswilu. Jego rozmówca podchwycił pomysł. On sam dostał posadę w tym Muzeum dzięki protekcji Bolesława Prusa. Efektem ich rozmowy była rekomendacja, którą Żeromski wysłał do wspomnianego już

---

<sup>1</sup> Referat powstał na kanwie eseju pt. *Na Parnasie II Rzeczypospolitej. Jak „Zych” i „Stachu” w jednym stali domu*, „Topos” 2023, nr 5, s. 51–75. Fragmenty referatu opublikował portal [netka.gda.pl](http://netka.gda.pl): *(Nie) przeminęło z „Wiatrem...”*. *Co warto wiedzieć o Stanisławie Przybyszewskim – pisarzu zasłużonym dla Gdańska*.

<sup>2</sup> Z.J. Adamczyk, *Listy Przybyszewskiego do Żeromskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 2003, nr 6, s. 141–142.

Bukowskiego. Informował go, że poznał się z Przybyszewskim i że warto go mieć na uwadze:

Ma trochę wad: pije, ale nie jest nałogowcem, a za to jest to bardzo wykształcony człowiek i europejska sława, co i Rapperswilowi przyczyniłoby niemało sławy! Mnóstwo ludzi posyłałoby swe pisma dlatego tylko, że tam byłby Przybyszewski.

Wszystko to piszę dlatego tylko, że ten człowiek może się zmarnować<sup>3</sup>.

Żeromski o nawiązaniu nowej znajomości poinformował także swoją żonę Oktawię, charakteryzując Przybyszewskiego następująco: „Jest to biedny, nieszczęsny człowiek. Nigdy nikogo w życiu nie widziałem bardziej do siebie podobnego pod względem moralnym. Czasem zdaje mi się, że to ja nim jestem [...]”<sup>4</sup>. W kolejnym liście do żony Żeromski donosił, że jego zabiegi „u Bukowera” nie powiodły się, choć Przybyszewski chciał koniecznie dostać się do Rapperswilu. I ubolewał, że na nic zdały się nawet starania czynione przez Dagny.

Znając panujące wówczas stosunki w szwajcarskim zamku i wiedząc o sporach osób zarządzających Muzeum, można dziś stwierdzić, że nie ma tego złego, co by Przybyszewskiemu na dobre nie wyszło. Choć mogła to być przecież szansa na stabilizację rodzinną i materialną, o której – jak z tego wynika – marzyli oboje. I Stachu, i Dagny.

Wróciwszy do Krakowa, Przybyszewski podtrzymywał kontakty z Żeromskim, nakłaniając go, by napisał coś do „Życia”. Odwoływał się do sławy i talentu pisarza, znaczenia jego twórczości, a nawet do solidarności zawodowej. Niewiele zyskał. Niechęć Żeromskiego do współpracy Przybyszewski tłumaczył później swoją „czarną legendą”. Ale Żeromski – jak wielu – z co najmniej umiarkowanym entuzjazmem traktował wszystko to, co określa się dzisiaj mianem Młodej Polski. Wobec czego Przybyszewski stał się zaledwie jej „meteorem”, podczas gdy Żeromski został „duchowym synem Krakowa”.

Znalazł też wsparcie ze strony „Stacha”, gdy w 1906 r. postanowił zbudować w Nałęczowie ochronkę dla dzieci rzemieślników i robotników rolnych. Środki pochodzić miały ze sprzedaży książki pt. *Na nową szkołę* z utworami znanych autorów. Znalazł się w niej także, ofiarowany przez Przybyszewskiego, poemat *Dzieci nędzy*, fragment dzieła niezwykłego w jego bibliografii<sup>5</sup>.

I była to chyba ich pierwsza i ostatnia wspólna misja.

Blisko dwadzieścia lat później Przybyszewski, niezrażony dawniejszymi odmowami Żeromskiego, znów podjął starania, by skłonić go do współpracy. Teraz – na terenie Wielkopolski, gdyż w 1916 r. związał się z wydawnictwem „Ostoja” i tworzonym przez nie pismem „Zdrój”. Nic nie wskórał. Żeromski obiecywał, przyrzekał, po czym nie dotrzymywał słowa. Bywał nieuchwytny, nie odpowiadał na listy. Teraz jednak

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 142.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 141–142.

<sup>5</sup> K. Badowska, *Dzieci nędzy – od poematu do powieści. Przyczynek do rekonstrukcji procesu twórczego Stanisława Przybyszewskiego*, „Litteraria Polonica” 2022, nr 1 (64), s. 153 i n.

przyczyną były także obiektywne trudności. Wiązały się głównie z działalnością polityczną i skomplikowaną sytuacją rodzinną autora *Wiernej rzeki*.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości i Przybyszewskiego, i Żeromskiego naprowadziło na tory działalności patriotycznej. W lipcu 1920 r. – mimo poważnych kłopotów zdrowotnych – Stefan Żeromski z wielkim zaangażowaniem wspierał Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach<sup>6</sup>. Przybyszewski zaś rozpoczął swą czteroletnią wielką misję w Gdańsku, wkrótce nazwanym Wolnym Miastem, którego status po konferencji w Wersalu Żeromski skomentował następująco: „To, co się stało, jest nie tylko pogwałceniem naszych żywotnych interesów, ale i zaprzeczeniem praw Polski do Gdańska”<sup>7</sup>.

Mecenas Bernard Chrzanowski wspominał, że Żeromski, przyjeżdżając nad polskie morze, spełniał towarzyszące mu od dziesiątków lat „najgłębsze pragnienie gruntownego zapoznanie się z wybrzeżem morskim i półwyspem helskim; z ludem, mową, obyczajami i całkowitym zakresem tamtejszego życia”. Przymuszczał też Chrzanowski, że być może uda się następnie Żeromskiemu spożytkować to „w sposobie literackim i odtworzeniu artystycznym [...]”<sup>8</sup>.

Dlatego w sierpniu 1920 r. pobyt pisarza na letnisku w Orłowie wiązał się nie tylko z wrażeniami krajoznawczymi. W wynajętej chacie Żeromski gościł m.in. działaczy kaszubskich: Antoniego Abrahama i Aleksandra Majkowskiego. Także w następnych dwóch latach, spędzając wakacje w Gdyni, zbierał materiały, z których powstał zbiór rapsodów zatytułowany *Wiatr od morza*.

W tym czasie Przybyszewski realizował swoją wielką misję służenia czynem i piórem Polakom i Kaszubom w Wolnym Mieście Gdańsku<sup>9</sup>.

Latem 1921 r. nazwiska obu pisarzy trafiły na łamy „Pomorza” – tygodniowego dodatku do „Dziennika Gdańskiego”. Przybyszewski publikował tam w odcinkach apele o budowę Domu Polskiego, a Żeromski – ulegając prośbie redaktorów – udostępnił im utwór *Smętek w wiośnianej dolinie*<sup>10</sup> – czterostronicowy fragment powstającego wówczas *Wiatru od morza*. Ten gest mógł nawet dotknąć Przybyszewskiego. Przecież przed laty prośby, by Żeromski udostępnił jego gazetom coś ze swojej twórczości, nie odniosły tak spektakularnego skutku.

Niewiele wiadomo o okolicznościach przeprowadzki Przybyszewskich z Gdańska do Warszawy jesienią 1924 r. Tyle co z korespondencji żony Jadwigi<sup>11</sup>, że już zimą

<sup>6</sup> Zob. Odezwa „Lud z Warmii i Mazurów woła o pomoc Polski”, której współautorem był Stefan Żeromski. Odezwa jest związana z Plebiscytem na Warmii, Mazurach i Powiślu w maju 1920 r., [https://mnki.pl/zeromski/pl/edukacja/cykl:\\_tego\\_dnia\\_\\_\\_/20\\_maja](https://mnki.pl/zeromski/pl/edukacja/cykl:_tego_dnia___/20_maja) [dostęp: 30.05.2023].

<sup>7</sup> S. Kasztelowicz, S. Eile, *Stefan Żeromski kalendarz życia i twórczości*, Kraków 1976, s. 504.

<sup>8</sup> *List Stefana Żeromskiego do mec. Bernarda Chrzanowskiego. Zakopane 17 III 1919*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 3 s. 1.

<sup>9</sup> Zob. T. Linkner, *Publicystyka Stanisława Przybyszewskiego w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 2015.

<sup>10</sup> Manuskrypt pierwszej i czwartej strony tekstu reprodukowany na łamach „Kuriera Bałtyckiego” przekazano do izby pamięci mieszczącej się w latarni morskiej w Rozewiu.

<sup>11</sup> *List J. Przybyszewskiej do W. Zielonki Sopot 1924* [w:] S. Przybyszewski, *Listy*, t. 3, s. 384.

1923 r. chciał porzucić pracę biurową. Jednak wobec drożyzny i marnych honorariów autorskich obawiał się puścić na niepewne wody. Tymczasem o trudnym położeniu pisarza poinformowano prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Zajął się on tą sprawą i od października 1924 r. dał Stachowi stanowisko w swojej Kancelarii Cywilnej, które nie było związane z siedzeniem w biurze. Miał też tę samą rangę służbową i tę samą pensję, co w gdańskiej Dyrekcji polskich kolei. „Obiecane ma też mieszkanie na Zamku w Warszawie...” – pisała Jadwiga Przybyszewska.

Brakuje informacji o tym, kto znów – jak wprawdzie w Poznaniu, a następnie w Gdańsku – zatroszczył się o byt Przybyszewskiego oraz załatwił mu etat i mieszkanie w tak prestiżowym miejscu. Może pamiętano o tym, że mając zaledwie 24 lata, gdy w latach 1892–1893 stał na czele „Gazety Robotniczej” – wydawanego w Berlinie tygodnika Polskiej Partii Socjalistycznej (dalej: PPS), był już w awangardzie walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne<sup>12</sup>. Doktor Stanisław Kasztelowicz<sup>13</sup> tak pisał o tamtym etapie działalności Przybyszewskiego: „zręczną dialektyką, gorącym słowem, nieraz brutalnym i przesadnym, starał się ostrzelać kapitalizm z dwóch stron. Wykazywał jego niesprawiedliwość społeczną i wyzysk, a jednocześnie potępiał za antypolskie stanowisko”<sup>14</sup>.

Aktywną politycznie przeszłość miał także Żeromski. W środowisku emigracyjnym w Szwajcarii obracał się w kręgach działaczy ruchu socjalistycznego i narodowego. Uczestniczył w patriotycznych uroczystościach i obchodach rocznicowych. W późniejszych latach był aktywny wśród radykalnej inteligencji związanej głównie z PPS. W jego mieszkaniu bywali m.in. Józef Piłsudski i Stanisław Wojciechowski. Pisarz brał udział w wieczornicach organizowanych dla członków i sympatyków PPS, a także w wieczorach literackich, podczas których prezentowali swe utwory Waław Sieroszewski, Stanisław Posner i Przybyszewski<sup>15</sup>. (Ze sprzedaży biletów czerpano fundusze na rzecz tajnego Towarzystwa Pomocy Więźniom Politycznym).

Pamięć o tamtych czasach była wciąż żywa. Żeromski utrwalił postać Stanisława Wojciechowskiego w *Przedwiośniu* jako „chłopca z prowincji” walczącego z caratem.

Patriotyczne zaangażowanie miało też negatywne skutki i wymierną cenę. Gdy Przybyszewski dla kontynuowania badań naukowych i literackich udał się do Monachium, władze Bawarii nakazały mu w ciągu trzech dni opuścić miasto.

Z kolei Żeromski znalazł się na cenzurowanym za *Wiatr od morza*. Profesor uniwersytetu w Lund Frederik Bóók, redaktor najbardziej poczytnego dziennika „Svenska

<sup>12</sup> Utwory te znajdują się w: S. Przybyszewski, *Dzieła literackie. Edycja krytyczna*, t. 11: *Inedita i varia*, red. Grzegorz P. Babiak, [w druku].

<sup>13</sup> Stanisław Kasztelowicz (1900–1956), pedagog, autor podręczników, książek i opracowań historycznoliterackich związanych szczególnie z życiem i twórczością S. Żeromskiego. Zob. J. Czachowska, A. Szałgan, *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, t. 4, Warszawa 1996, s. 80–81.

<sup>14</sup> S. Kasztelowicz, „St[anisław] Przybyszewski, redaktor «Gazety Robotniczej» w walce o polskość Śląska, Komunikat nr 19 Wydawnictwa Instytut Śląski w Katowicach”, lipiec 1936 r.

<sup>15</sup> J. Załączny, *Stefan Żeromski, czyli biografia wpisana w historię*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2016, nr 27 (47), s. 256.

Dagbladet”, a zarazem szara eminencja Akademii Noblowskiej, opublikował na łamach swej gazety zjadliwy felieton. Zawierał takie określenia, jak: „polski imperializm”, „germanofobia”, „sztuka na usługach polityki”. I – jak dowodzą dokumenty – miało to także wpłynąć na nieprzyznanie Żeromskiemu Nagrody Nobla<sup>16</sup>.

Przybyszewskiego zaś nie oszczędzono w kraju. Decyzję, by nie przyznawać mu Nagrody Literackiej miasta Poznania, uzasadniono zarzutem „zatruwania duszy polskiej”. Nie omieszkano też wypomnieć pisarzowi małżeństwa z Jadwigą Kasprowiczową<sup>17</sup>.

Pod tym względem Żeromski miał szczęście. Zdecydowanie mniejsze emocje budziły jego doświadczenia erotyczne, romanse i nieślubny związek z Anną Zawadzką.

Na koniec jeszcze przykład i słów kilka o tym, jak kształtowały się wzajemne stosunki obu pisarzy. Przybyszewski odnosił się do Żeromskiego z ogromną atencją i był pełen najwyższego uznania dla niego i jego twórczości. Żeromski raczej marginalizował twórczość Przybyszewskiego, jej rangę w kraju i znaczenie w kulturze europejskiej. Puryzm językowy zaś i „sumienie polskiej literatury” kazały mu nawet stwierdzić, że Przybyszewski lepiej pisał po niemiecku aniżeli po polsku. Wstrząsnęło to do głębi młodszym z pisarzy. Gorąco zaprotestował i to w formie dość obcesowej:

Nie! panie Stefanie, jeżeli znajdują się w moich po polsku pisanych rzeczach „błędy i usterki”, to całkiem rozmyślnie. Nie ja językowi podlegam, ale język mnie podlegać musi. Jeżeli mi jakiś zaimek nie potrzebny, to go wyrzucam, a jeżeli go niema w języku, a mnie jest potrzebny, to go wstawiam. Potrzebny mi jakiś okres, choćby „jak tasiemiec” ciągnął się przez dwie strony, to go się nie ulęknę, a chociażby mnie Bóg, wie, jak kusił, to go wyrzucam i jednym słowem zastąpię!<sup>18</sup>.

Jednocześnie podsuwał Żeromskiemu receptę na europejski sukces i wypromowanie za granicą jego twórczości.

W 1925 r. znów skrzyżowały się drogi obu pisarzy. Żeromskiemu, borykającemu się z bardzo poważnymi kłopotami zdrowotnymi, prezydent Wojciechowski również przyznał mieszkanie w lokalu zarządzanym przez administrację Zamku Królewskiego w Warszawie. Z Przybyszewskim nie mieszkali co prawda drzwi w drzwi, lecz jak wspominała Monika Żeromska, „gdy w zimie opadły liście z okna, widać było po prawej stronie taras Pałacu Pod Blachą”<sup>19</sup>, w którym mieszkał Przybyszewski.

Obu odznaczono pod koniec życia Orderem Odrodzenia Polski Polonia Restituta. A otrzymywali je tylko „nieskazitelnego charakteru i sumiennej pracy obywatela, ujawniający niezwykle zalety umysłu i charakteru, którzy przez dokonanie

<sup>16</sup> B. Faron, *Wokół Literackiej Nagrody Nobla dla Reymonta*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, Folia 26: Studia Historicolitteraria” 2005, z. 5, s. 54.

<sup>17</sup> J. Biesiada, *Dzieje nagrody literackiej miasta Poznania w dwudziestolecu międzywojennym*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 2006, t. 2, s. 274–278.

<sup>18</sup> S. Przybyszewski, *Moi współcześni*, t. 1: *Wśród obcych*, Warszawa 1926, s. 278.

<sup>19</sup> A. Kowalczykowi, *Stefan Żeromski na Zamku*, Warszawa 1985, s. 7.

czynów wybitnych szczególnie zasłużyli się Ojczyźnie [...]”<sup>20</sup>. Obydwu też w listopadzie chowano z honorami wojskowymi – Żeromskiego w 1925 r., a Przybyszewskiego dwa lata później.

Wygląda na to, że w zbiorowej pamięci zdecydowanie lepiej zachowany jest Stefan Żeromski. Ma pomniki, tablice pamiątkowe i muzea rozsiane w całym kraju. Ku jego czci częściej organizuje się okolicznościowe imprezy i wystawy. Zadbali o to zarówno bliscy, jak i niezliczeni miłośnicy twórczości autora *Przedwiośnia*.

Pamięć o Przybyszewskim do niedawna jeszcze była sierotą. Zaledwie kilka osób w Polsce publicznie upominało się o dobre imię „Stacha”. A jednak coś nadal łączyło obu pisarzy. Gdy w połowie 1992 r. paryska „Kultura” rozpisała ankietę zatytułowaną „Pisarze niedocenieni – pisarze przecenieni”, wśród tych pierwszych nie zabrakło naturalnie Przybyszewskiego. Znana opozycyjna autorka Anna Bojarska, identyfikując tzw. koła opiniotwórcze jako sprawców swoistej infamii dotyczącej „Stacha”, stwierdziła: „Wielkim niedocenionym polskiej literatury (i kultury en gros) jest dla mnie np. Stanisław Przybyszewski, ośmieszony i zniszczony przez Boya, odrąconego kochanka jego żony, przegranego rywala, a potem wyroczni w sprawach Postępu, Wielkości i Nieśmiertelności Piękna...”.

Ale też w tej ankiecie i w tej samej kategorii co Przybyszewski znalazł się także Stefan Żeromski. Stanisław Lem tłumaczył to faktem, że „[w przeciwieństwie do Bolesława Prusa] Żeromski się okropnie zestarzał”. I dalej, uzasadniając swą opinię oraz wymieniając nazwisko Żeromskiego obok Tuwima, Berenta i Struga, dodał: „Najbardziej zaś niedoceniana jest dobra literatura posługująca się tradycyjnymi środkami wyrazu, czy to w poezji, czy w prozie; literatura tak niegdyś dla polskiej inteligencji ważna”.

Tym spotkaniem i tą konferencją dajemy dowód, że i w tej dziedzinie coś się zmienia na lepsze.

#### Streszczenie

Pod koniec XIX w. i w latach dwudziestych XX w. losy Stanisława Przybyszewskiego i Stefana Żeromskiego biegły równoległymi torami a niejednokrotnie były styczne i krzyżowały się. Trudno dziś mówić o zażyłości obu pisarzy. Początkowo jednak Przybyszewski był zauroczony twórczością starszego o cztery lata kolegi. Wysoko ją cenił i wielokrotnie zabiegał o to, by jego teksty trafiły na łamy na łamy redagowanych przezeń czasopism

Żeromski z kolei starał się pomóc „Stachowi” w uzyskaniu stałego zatrudnienia.

Z czasem jednak ich relacje nabrały dystansu choć mieli tożsamą wrażliwość na kwestie narodowe i społeczne. Wyrażana była w ich twórczości literackiej i publicystycznej a także współpracę ze strukturami Polskiej Partii Socjalistycznej. W odrodzonej Ojczyźnie obaj aktywnie uczestniczyli w kształtowaniu świadomości patriotycznej Polaków podczas Plebiscytu na Powiślu, Warmii i Mazurach oraz obronie polskiej racji stanu w tzw. Wolnym Mieście Gdańsku.

<sup>20</sup> Art. 4 Ustawy o ustanowieniu orderu Odrodzenia Polski.

W uznaniu zasług S. Przybyszewskiemu i S. Żeromskiemu pod koniec życia zapewniono apanaże w strukturach administracji Prezydenta RP. Odznaczeni zostali najwyższymi odznaczeniami państwowymi i zamieszkali na Zamku Królewskim w Warszawie. Obydwaj też pochowani zostali z honorami wojskowymi.

Słowa kluczowe: Przybyszewski, Żeromski, pisarze, narodowe, społeczne

### Summary

*(Not) Gone with the Wind... Przybyszewski and Żeromski – common roads and wilderness.  
Conference presentation*

At the end of the 19<sup>th</sup> century and in the 1920s, the fates of Stanisław Przybyszewski and Stefan Żeromski ran on parallel tracks, and on more than one occasion were tangential and crossed. Today it is difficult to speak of an intimacy between the two writers. However, Przybyszewski was initially enchanted by the works of his friend who was four years older. He valued it highly, and on many occasions strove to have his texts published in the magazines he edited. Żeromski, in turn, tried to help "Stach" obtain permanent employment.

As time went by, their relationship became distant, though they shared the same sensitivity to national and social issues. It was expressed in their literary and journalistic works, as well as in their collaboration with the structures of the Polish Socialist Party. In the reborn Homeland, they both took an active part in shaping the patriotic awareness of Poles during the Powiśle, Warmia and Masuria Plebiscite, and in defending the Polish *raison d'État* in the so-called Free City of Gdańsk.

In recognition of their merits, S. Przybyszewski and S. Żeromski were granted, in the end of their lives, positions in the administration of the President of the Republic of Poland. They were decorated with the highest state distinctions and resided at the Royal Castle in Warsaw. Both were also buried with military honours.

Keywords: Przybyszewski, Żeromski, writers, national, social